

**Wynalazca na zlecenie**

Data: 2006-04-10

Autor: **Sylwia Chmielarz****Wynalazkami zajmuje się od dziecka. W szkole średniej wygrał nawet ogólnopolski konkurs dla młodych wynalazców. Wiesław Bicz, twórca wrocławskiej firmy Optel promuje mało popularny w Polsce temat biometrii**

W marcu zaprosił do Wrocławia sławy biometrii z Włoch, Niemiec i Holandii. Ta młoda dziedzina nauki, zajmująca się identyfikowaniem ludzi za pomocą cech fizycznych, przynosi już konkretne przychody dla biznesu. Światową produkcję urządzeń biometrycznych, takich jak czytniki linii papilarnych czy tęczówek oczu szacuje się na miliard euro rocznie. Takie maszyny umożliwiają np. dostęp do konta bankowego, identyfikują posiadacza paszportu czy zabezpieczają domy przed niepożądanymi gośćmi. - To dopiero początek. Za 10 lat w wysoko rozwiniętych krajach może już nie być kluczy, dokumentów, a nawet pieniędzy - ocenia **Wiesław Bicz**. Naukowiec od kilkudziesięciu lat pracuje nad ultradźwiękowym czytnikiem linii papilarnych. - W Polsce zmiany pewnie przyjdą później, ale młodzi z nas na pewno dożyją biometrycznej rzeczywistości.



Identyfikacja oparta na fizycznych cechach ludzkich wydaje się być korzystna ze względu na bezpieczeństwo. - Na lotniskach w Stanach Zjednoczonych już powstają bazy linii papilarnych podróźnych. Sam czytnik nie wystarczy do identyfikacji. Trzeba mieć zdokumentowane odciski palców - opowiada **Wiesław Bicz**. Dodaje, że chodzi nie tylko o zagrożenie terrorystyczne, ale zwykłą wygodę. Także w Polsce coraz więcej osób podróży samolotami, a długotrwałe odprawy i procedury identyfikacyjne po prostu utrudniają życie. Zwolnieniem masowego stosowania urządzeń biometrycznych na lotniskach jest

Międzynarodowa Federacja ds. Awiacji. W codziennym życiu nowe techniki mają zastąpić wszelkie numery dostępu: PIN-y, kody i hasła. Są nie do podrobienia, chociaż naukowcy nie wiedzą jeszcze, które cechy fizyczne są najbardziej charakterystyczne.

We wrocławskiej centrali **Eurobanku** dostępu do biur strzegą "elektroniczne oczy". - Nie potrzebujemy żadnych kart i haseł. Wystarczy przyłożyć oko do czytnika, a po zeskanowaniu tęczówki można wchodzić - opowiada **Alina Stahl** z Eurobanku. Urządzenie radzi sobie nawet, gdy oko schowamy za okularami słonecznymi albo gdy przechodzimy zapalenie spojówek.

- W mojej ocenie najbardziej wyjątkowe są linie papilarne. Znamy je najlepiej, bo jako ludzkość badamy je już od ponad stu lat - tłumaczy **Bicz**. - Tęczówka budzi wątpliwości, ponieważ naukowcy nie są pewni, czy nie zmienia się w trakcie życia. Są nawet pierwsze dowody na to, że z wiekiem ulega zmianom.

Patrząc w przyszłość, specjaliści od biometrii spodziewają się, że w masowym użyciu będą maszyny rozpoznające użytkowników i dostosowujące się do ich potrzeb. Samochody po "zeskanowaniu" kierowcy dostosują położenie foteli i lusterek do jego gabarytów. Wanna, gdy wejdziemy do łazienki, napelni się wodą o określonej temperaturze i w odpowiedniej ilości. - Spodziewamy się nawet, że maszyny będą reagowały nie tylko na głos czy tęczówkę, ale i na zachowanie ludzi. Tak jak pies, który rozpoznaje pana po krokach. To może być przydatne np. w robotyce - ocenia właściciel wrocławskiej firmy **Optel**.



Takie filmy jak "Raport mniejszości" Stevena Spielberga pokazują zagrożenia, jakie niesie ze sobą biometria. Powszechna inwigilacja totalitarnego systemu zmusza przecież głównego bohatera do przeszczeru oka (co nie jest możliwe z punktu widzenia współczesnej medycyny). W filmie, będącym zresztą adaptacją opowiadania Philipa K. Dicka z lat 60., jest to jeden sposób na ucieczkę przed powszechną identyfikacją. - To powrót do początków naszej cywilizacji, gdy żyło się w małych społecznościach, których członkowie znali się nawzajem. Tylko od nas zależy, jak wykorzystamy biometrię - ocenia wynalazca. - Nawet tak proste narzędzie jak nóż, na co dzień ułatwia nam życie. A przecież bez żadnych przeróbek może stać się narzędziem zbrodni.

Wiesław Bicz, naukowiec i właściciel firmy Optel. Czy wznowi prace nad opracowaną przez siebie kamerą do identyfikacji linii papilarnych za pomocą ultradźwięków?

Unijny program BITE, w ramach którego europejscy naukowcy spotkali się we Wrocławiu, ma zapobiec nieetycznym wykorzystaniom biometrii.

Jak te futurologiczne rozważania przekładają się na polską rzeczywistość? - W Polsce nie ma żadnego wsparcia dla innowacyjnych projektów - ocenia dyrektor wrocławskiej firmy Optel, która zajmuje się tworzeniem nowych produktów, zwłaszcza takich, które mogą mieć w przyszłości masowe zastosowania. **Wiesław Bicz** nad swoją dumą - kamerą do identyfikacji linii papilarnych za pomocą ultradźwięków - pracował w Niemczech od 1986 roku. Projekt zdobył wsparcie finansowe kilku osób. W 1993 roku wynalazca wrócił do Polski, by zmniejszyć koszty biznesu, ale i tu skończyły się pieniądze na realizację marzeń. Opatentowane w wielu krajach idee wciąż czekają na nowych inwestorów. Od pewnego czasu istnieje jednak realna szansa na to, że projekt zostanie wznowiony. Firma informuje, że prowadzi zaawansowane rozmowy z partnerami zainteresowanymi sprzedażą produktów opartych na wynalazku wrocławianina.

Optel tymczasem wykonuje inne projekty dla partnerów niemieckich, amerykańskich i szwajcarskich. Ma też zlecenia z Indii, Korei, Tajwanu. - W kraju mało kto utrzymuje się z tworzenia innowacyjnych produktów. Już samo słowo wynalazca wywołuje uśmiech politowania - żali się naukowiec. - Zagraniczne koncerny mają pieniądze, potrzebują nowatorskich rozwiązań, a gdy nie potrafią ich wynaleźć, zwracają się po pomoc do nas.

Optel na co dzień specjalizuje się w urządzeniach ultradźwiękowych. Pracuje też nad nowymi projektami. Dla zagranicznego koncernu realizuje prototyp mammografu. Szwajcarzy zainteresowani są holograficzną kamerą do wizualizacji serca. - Te projekty mają dużą szansę na produkcję. Jeśli się uda, przenosimy się na Zachód. Tego będą wymagali nasi partnerzy - ocenia **Bicz**.

Żałuje tylko, że na innowacyjną myśl techniczną nie ma zapotrzebowania w Polsce. - Jako dzieciak kolekcjonowałem Młodego Technika. Pamiętam, jak Biuro Młodych Wynalazców zorganizowało



konkurs po katastrofie kolejowej. Trzeba było wymyślić rozwiązanie zapobiegające kraksie. Zaproponowałem rodzaj czujnika magnetycznego i wygrałem konkurs - wspomina. - Kto ma dziś czas i ochotę na zarażanie młodych pasją wynalazczości?

[Komentuj](#)

Nasi Partnerzy:



[BiznesPolska.pl](#)

[Mapa serwisu](#)

[O firmie](#)

[Kontakt](#)

[RSS](#)